

MIER? W HOTELU „BRITANIA”

(tekst z minimaln? ilo?ci? w?tków czysto szachowych)

Dzi?ki znakomitej ksi??ce Paw?a Dudzi?skiego „Szachy wojenne 1939-1945”, która ukaza?a si? równo rok temu, ilo?? „bia?ych plam” w historii polskich szachów okresu wojny i okupacji znacz?co zmala?a, a przecie? wci?? niewiele wiemy o ca?ej rzeszy szachistów (zw?aszcza tych z zaplecza czo?ówki), którzy byli ofiarami II wojny ?wiatowej.

Rzecz w tym, ?e coraz mniej jest takich zakamarków, do których mo?na dotrze? w nadziei na znalezienie informacji ca?kowicie nieznanych. Tym niemniej, wykorzystuj?c zasoby internetu, uda?o mi si? zlokalizowa? relacj?, która opisuje tragiczny koniec warszawskiego szachisty Ludwika Lindenfelda. Nie zanotowa? on ?adnych znaczniejszych sukcesów sportowych, a je?li z czego? by? znany, to jako autor znakomitych karykatur, stworzonych w okolicach 1935 roku i podpisanych pseudonimem „Lulin”.



Feinmesser



Kohn



Mistrz M. Najdorf.

Najdorf

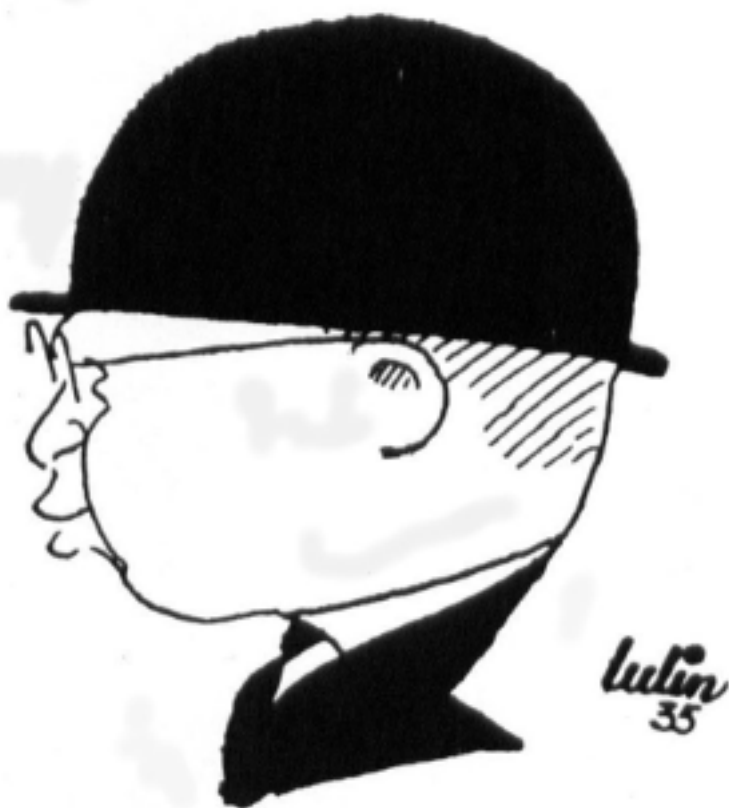


Mistrz T. Regedziński.

Regedzi?ski



Sulik



Dr. Tartakower

Tartakower



Tartakower

Byłoby dziwne, gdyby tak znakomity rysownik nie dyskontował swoich umiejętności graficznych przez współpracę z regularnie wydawanymi pismami lub gazetami, tymczasem – jak na razie – brak wszelkich śladów takiej współpracy; albo jej nigdy nie było, albo odbywała się w kręgu prasy w języku jidysz bądź hebrajskim, która to prasa dziś jest albo reprezentowana w zbiorach bibliotecznych z powodu strat wojennych, a do tego trudna do studiowania z uwagi na barierę językową.

Łedzenie i pogłębianie w tym roku rozpoczynam od przeczytania następującej notatki na stronie „Getto warszawskie” (<http://warszawa.getto.pl>).

*Ludwik Lindenfeld, Warszawa, 17/18 kwietnia 1942 r.
Karykaturzysta, grafik, wycięgnięty w czasie nocy bartomiejowej z „Casanowy” i zastrzelony w hotelu „Britania”.*

Źródłem tej informacji miała być księżka Stefana Ernesta „O wojnie wielkich Niemiec z Żydami Warszawy. 1939 – 1943”. Oto, co napisał o niej znawca zagadnień Holocaustu:

Niezwykły dokument epoki.

Historia warszawskiego getta spisana ręką świadka i uczestnika tragicznych wydarzeń sprzed 60 laty – zagłady społeczno-cy warszawskich Żydów. Tekst powstał w ciągu trzech tygodni maja 1943 roku, gdy autor (do dzisiaj nie wiemy, kim był ani nie znamy jego prawdziwego imienia i nazwiska) ukrywał się w niemieckiej dzielnicy Warszawy.

„O wojnie wielkich Niemiec z Żydami Warszawy 1939-1945” ma walor nie tylko rzetelnego

opracowania monograficznego, ale tak?e jest ?wiadectwem niezwykle klarownej ?wiadomo?ci historycznej autora. Kieruj? nim te same motywacje, jakie stoj? za dziesi?tkami innych tekstów, które powstawa?y w podobnych warunkach – chce wstrz?sn?? sumieniem ?wiata, który dowiedziawszy si? o zbrodni, wymierzy zbrodniarzom sprawiedliwo??.

(Jacek Leociak, „Z lotu ptaka i od ?rodka”, Rzeczypospolita, 7/06/2003)

Okoliczno?ci pogromu, pierwszego z ca?ej serii, nazwanego pó?niej „noc? bart?omiejow?”, opisuje dok?adniej strona „Getto warszawskie”:

17 kwietnia 1942r. (pi?tek) szereg ?ydów otrzyma?o od swoich znajomych Niemców ostrze?enia ustne i pisemne, by tego wieczoru nie wychodzili z domu. ?andarmeria na rogu Leszna i ?elaznej powiedzia?a SP, ?e tej nocy zostanie zabitych ok. 2000 ?ydów. Wiadomo?ci te rozesz?y si? po getcie i wywo?a?y panik?. O 17 ulice getta ca?kiem opustosza?y. O godz. 20 Komenda SP dosta?a polecenie dostarczenia 18 porz?dkowych znaj?cych niemiecki (mieli si? stawi? o 21 pod bram? Pawiaka). O 21 KSP otrzyma?a polecenie przygotowania plutonu 40 osób do zada? specjalnych. O 22 KSP wprowadzi?o ostr? godzin? policijn? we wszystkich rejonach. O 22 z Pawiaka wyjecha?o 14 ma?ych samochodów oznaczonych SS lub POL. W ka?dym samochodzie by? 1 oficer policji, 2 podoficerów, szofer, SS-man z pistoletem lub RKMem, 1 porz?dkowy SP (pod Pawiakiem nadal pozosta?o 4 policjantów ?ydowskich). Ka?dy z oficerów mia? na pi?mie marszrut? swojego samochodu. Po podjechaniu pod okre?lony dom ca?a za?oga wysiada?a (pozostawa? tylko szofer), ?omotano do drzwi, policjant ?ydowski pyta? po polsku dozorc?, czy mieszka tu osoba z listy, któr? mia? oficer. Bardzo dok?adnie sprawdzano, czy chodzi o t? konkretn? osob?, cz?sto ogl?dano ksi??k? meldunkow?. Nakazywano dozorczy, by prowadzi? pod w?a?ciwe drzwi. Na miejscu dok?adnie sprawdzali dane personalne, pytali o zawód, byli bardzo grzeczni (u?ywali formy Pan, Pani), czekali spokojnie, a? osoba si? ubierze, polecali wzi?? dowód, a pozostawi? kosztowno?ci, pieni?dze itp. Odpowiadali, ?e nie wiedz?, dok?d zabieraj? dan? osob?. W wielu wypadkach uspokajali pozosta?? rodzin?. Odje?d?ano z aresztowanym o kilka domów, czasem 2-3 ulice. Oficer dawa? znak kierowcy, by ten zatrzyma? si?, polecano aresztowanemu wyj??, kierowca o?wietla? aresztowanego reflektorem, wtedy pada? strza? SS-mana (1 lub 2, w g?ow?). Czasem polecano stan?? twarz? do samochodu pod ?cian? domu i strzelano w prawe oko. W nielicznych wypadkach podczas aresztowania podoficerowie dokonywali rewizji. Akcja trwa?a od 22 do 4 rano. SP dosta?a polecenie, by trupy sprz?tn?? do rana. Trupy przenoszono do najbli?szych bram, tam identyfikowano na podstawie dokumentów. Ustalono 140 wypadków ?miertelnych (sic) i 25 ci??ko rannych - przewiezieni do szpitala Leszno 1. Ok. 10 osób l?ej rannych uda?o si? do domów prywatnych. **W hotelu Britania zatrzymano 4 osoby, zabito te? wspó?w?a?ciciela hotelu - Szpeta.** 18 kwietnia na cmentarz ?ydowski przyjecha? SS-man i pyta?, ile trupów znaleziono tej nocy. Gdy intendent cmentarza odpowiedzia?, ?e 25 (tyle do tego czasu znaleziono) by? bardzo niezadowolony. 19-04 znaleziono na cmentarzu 42 trupy.



Po wojnie ulice by?ej dzielnicy ?ydowskiej zupe?nie zmieni?y bieg - na odbudowanym Muranowie ulica Nowolipie za Karmelick? bardzo skróci?a si?. W miejscu, gdzie kiedy? sta? hotel Britannia (miejsce ?mierci Lindenfelda), stoi tzw. ratusz muranowski (po lewej, z wie?yczk?) - po prawej stronie na skwerku wzniesiono luksusowy i ekskluzywny oraz bardzo drogi apartamentowiec.

*Przez kolejne 3 tygodnie prawie nie by?o nocy, aby kogo? nie wyci?gni?to z domu i nie zastrzelono lub nie aresztowano na Pawiaku. Ofiarom odbierano dowody osobiste, tak, ?e nie mo?na ich by?o zidentyfikowa? (ofiary z nocy 18-04 mo?na by?o ?atwo zidentyfikowa?, bo mia?y dokumenty przy sobie). Wi?kszo?? zosta?a pochowana jako NN, cho? wszystkie zw?oki SP dok?adnie opisa?a i sfotografowa?a. Sterroryzowane rodziny ba?y si? donosi? o zagini?ciu cz?onków rodziny. Cz?sto te? w tym czasie rozstrzeliwano wi??niów na Pawiaku, a cia?a wyrzucano na Dzieln? i Wi?zienn?. **Mieszka?cy getta uznali wydarzenia nocy 17/18-04-42 za zemst? za zabójstwo jednego junaka zabitego przy szmuglu towarów i za znalezienie w getcie nielegalnych gazetek.** W tym okresie dosz?o te? do zastrzelenia Handelsmana, Rosina, pa? Pomeranc i Rozen, Szklara, Górki, ?liwniaka, Janki M, Zamberga, Nussa, H. Szaro.*



ul. Nowolipie, widok w stronę ulicy Smoczej
(fotografia wykonana podczas powstania w getcie).

A teraz relacja mieszkańcy getta, ukrywający się w domu? to? samo?? pod pseudonimem „Stefan Ernest”:

*Ofiar było tylko 52 (czy 56). Tyle zarejestrowano w Radzie. Jeszcze tym razem klepsydry i pogrzeby, ale już bez prawa konduktu. Następnie razem zabroni się i jednego i drugiego – nawet dla najbliższej rodziny. Co to było za ofiary? Przeciwno komu ten atak było wymierzony? Wiąkszość nazwisk wyleciała mi z pamięci – byli to zresztą ludzie nieznani szerokiemu ogółowi. Piekarz (Daniel) Blejman z domu – no, piekarze zawsze coś tam musieli mieć z wódem, inżynier Józef (prawdopodobnie – Jerzy) Neuding – ten znów, mówiono, z PPS. Podobnie fryzjer (Mojżesz) Goldberg i zapomnianego nazwiska stolarz z Lubeckiego – ci byli bundowcami. Podobno o ten grzech posądzono Tołasiewicza (prawdopodobnie – Mojsze Lejb Tałasowicz), byłego studenta medycyny, przy sposobności wykończono jego ojca. Jakiś kupiec Krygier z Nalewek – kto go tam wie. (Menachem) Linder, wyszyty urzędnik Centosu, uczonego demograf – inteligent; **(Ludwik) Lindenfeld, karykaturzysta, grafik, wyciągnięty noc ze sławnej „Casanowy”, siedziby żydowskiego i nieżydowskiego gestapo... I stamtąd dwóch jeszcze, których nie obroniły księżeczki szpiclowskie...** Nie można było znaleźć klucza „winy”, a ofiary były przecież z góry upatrzone. Umundurowani mordercy (gestapo) wchodził z zapytaniem o określonych z listy osób.*



Plac na skrzyżowaniu ul. Nowolipie i Karmelickiej.

(...) Dziś można by z pewnym prawdopodobieństwem sżusznoćci powiedzieć, że przez przypadkowo wybrane ofiary chciano rzucić na całe gettowe społeczeństwo strach. Strach i lęk, które by osłabiły lub zniszczyły jego siłę oporu z przededniu mających nastąpić decydujących wydarzeń. No, bo przecie wyniszczzone, zmaltretowane, przeładowane nędzą, głodem, chorobami, bezpořrednim terrorem, bezbronne społeczeństwo getta liczyło 400 tysięcy ludzi. Wprawdzie niejednolite, niezorganizowane, zdemoralizowane mogło się zdobyć na spontaniczny odruch rozpacz. To, ze względu na wielką masę, mogło znacznie skomplikować akcję "przesiedlećczą". Trzeba więc być o te możliwości odruchu stęumić w zarodku, rzucić przypadkowym doborem ofiar rzucić strach na wszystkich.

(...) A jednocześnie zaatwić jakieś istotne porachunki z tymi jednostkami, które swoje zrobiły i już do dalszych usług byłyby zbyt ciężkie. I którzy może coś niecoś wiedzieli, przeczuwali. I wreszcie przy sposobności zlikwidować tych wszystkich, o których wiadano, że oni jeszcze nie wiedzą, ale mogą coś wiedzieć i w decydującej chwili nadać gettu Warszawy kształt zorganizowanego oporu! Trzeba być o unieszkodliwić zdemaskowanych działaczy ruchu konspiracyjnego, którzy będąc w analogicznej organizacji po tamtej stronie muru, mógł poruszyć wielkie masy, zagrażać je do walki.



Skrzyżowanie ul. Nowolipie i Karmelickiej,
widok na wschód ku Ogradowi Krasińskich.



Fotografia wykonana z tego samego miejsca - dziś, po lewej stronie widoczny budynek V Liceum Ogólnokształcącego im. Ks. J. Poniatowskiego.

Niektóre fragmenty tej relacji wymagają objaśnienia. W skazanym na zagładę getcie do czasu funkcjonowały kawiarnie, teatrzyki, małe sale koncertowe i restauracje. „Casanova” to restauracja połączona z dancینگiem i mieszcząca się w podziemiach hotelu „Britania” przy ul. Nowolipie 18, mniej więcej przy skrzyżowaniu z Karmelicką. Niestety nie dysponujemy ani jednym zdjęciem tego gmachu z lat przedwojennych.

„Casanova” była punktem zbornym ludzi związanych z tzw. „Trzynastką”, czyli quasi-urzędem mającym siedzibę przy ul. Leszno 13, a stworzonym przez Niemców rzekomo do zwalczania spekulacji; w rzeczywistości była to agentura wszechwładnego w getcie gestapo. Tak pisał o „Trzynastce” Stefan Ernest:

B

...jawna organizacja szpiclów, donosicieli, szantażystów, otwarcie znośca się z gestapo.

(...) Tak więc otoczona nienawiścią, pogardą i lękiem „Trzynastka” funkcjonowała w getcie, prowadziła Riesen-geschäfte z Niemcami, szantażowała Żydów warszawskich, tańczyła, piła, szalała.

(...) W kwietniu 1942 r. „Trzynastka” nagle została przez władze zamknięta, po uprzedniej masakrze nocnej oficerów.



Zachowany budynek przed wojną miał numerację Leszno 13. Tu mieściła się budząca grozę „Trzynastka”. Dom „utracił” górne kondygnacje w wyniku powojennej odbudowy.



Mapa pokazująca okolice ulic Leszno i Nowolipie.

B

Gdyby docieka? powodu, dla którego Ludwik Lindenfeld („Lulin”) zosta? zabity w nocy z 17 na 18 kwietnia 1942 roku, to do przyj?cia s? trzy skrajnie ró?ne hipotezy:- by? przypadkow? ofiar? pierwszej fali terroru, która poprzedza?a masow? wywózk? mieszka?ców getta do obozu zag?ady w Treblince;- by? zwi?zany z nies?awn? „Trzynastk?” i zosta? zlikwidowany wraz z innymi cz?onkami jej kadry;- uczestniczy? w wydawaniu prasy podziemnej w getcie i zosta? zabity wraz z innymi osobami, podejrzanymi przez Niemców o konspiracj?.

Stefan Ernest by? pracownikiem Gminy w warszawskim getcie, zatrudnionym w Urz?dzie Pracy (Arbeitsamt), który mie?ci? si? w gmachu Gimnazjum „Collegium” na rogu ?elaznej i Leszna. Po przej?ciu na „aryjsk? stron?”, przebywaj?c w ukryciu w dzielnicy niemieckiej, sporz?dzi? swoj? relacj?, która dzi? zdumiewa precyzj? opisu, je?li si? we?mie pod uwag?, ?e autor by? odci?ty od wszelkich notatek i materia?ów ?ród?owych, mog?c polega? tylko na swojej – wyj?tkowej doprawdy – pami?ci.

Jego relacja ko?czy si? tak:

Jest ranek 28 maja 1943 roku. Ukrywam si? w lochu, bez dost?pu powietrza, bez dostatecznego i regularnego od?ywniania, bez wystarczaj?cych urz?dze? kanalizacyjnych, bez widoków na jak?? zmian? tych warunków wegetacji, które ka?d? prze?yt? godzin? ka?? ceni? na wag? z?ota. Wyra?nie czuj?, jak trac? si?y, jak mi jest coraz duszniej... Walka o osobisty ratunek staje si? beznadziejna... Tu, po tej stronie muru... Ale to niewa?ne. Bo sprawozdanie moje mog? doprowadzi? do ko?ca i ufam, ?e ujrzy ono ?wiat?o dzienne we w?a?ciwym czasie.



Za skrzy?owaniem ul. Nowolipie i Karmelickiej, po prawej stronie przed wojn? sta? budynek Szpitala Ewangelickiego; dzi? w tym miejscu znajduje si? blok mieszkalny.



Na ?cianie tego bloku wmurowana jest tablica pami?tkowa.

Stefan Ernest nie przeżył wojny. Jego tożsamość do dziś jest nieznana i pewnie tak już zostanie. Księżka „W wojnie wielkich Niemiec z Żydami Warszawy” ukazała się w 2003 roku. To lektura obowiązkowa dla każdego, kto interesuje się najnowszą historią Polski, okresem wojny i okupacji.

Tomasz Lissowski

Unikalny ID rozwiązania: #1657

Autor: : polbase

Data ostatniej aktualizacji: 2015-03-17 13:34